



GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela, 8 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok . — № 278.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-sj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłana przed i wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce i Mk; reklamy za tekst 10 fen.; zwozaj 3) fen.
nekologia 40 fen.; ogłoszenia drobne i fen. za wyraz.

Każde ogłoszenia najmniej 40 fen..

Teatr „BAGATELA“ przy hotelu Savoy Krótka 6.

Dziś 3 przedstawienia o godzinie 4¹/₂, 6¹/₂, 8¹/₂.

Przy udziale pp.

Zofii Wojnowskiej, prim. teatrów warsz. Tadeusza Pola znak. komika sceny warszawsk
Stefana Szczuki art. op. warsz., Biedelkiewicza i Krzewińskiego (balet), St. Dehica,
Z. Chrzanowskiej, W. Chojnackiego, H. Bronowskiej, Chojnackiej i in..

Szczegóły w afiszach.

Przy teatrze Café-Restaurant.

Café-Restaurant

(przy Hotelu „Savoy“, ul. Krótka № 6.)

Od godziny 12. do 3 p. p. wydaje obiady z 4 dań po
1 rb. Podczas obiadu przygrywa trio Jakubowicza.

Ogień w Walce na Wołyniu.

Wojskowy sprawozdawca
„Osterr. Morgenztg.“ donosi
za zezwoleniem wojennej
kwatery prasowej:

Podjęte dnia 1 k. m. przez Rosjan o-
strzelanie frontu armii generał-pułkownika
Terezyńskiego między Swiniuchami a Za-
tarcami z ogromnej ilości dział najcięższego
kalibru, oraz liczne ataki, które potem na-
stąpiły, były tylko wstępem do przedsię-
wziętego w d. 2 k. m. ataku tak silnego i
niesłychanie gwałtownego, jakiego w walkach
na Wołyniu dotąd nie stwierdzono. Na ma-
łym odcinku, długości zaledwie 18 kilome-
trów, między pasieką na południe od Ko-
rytnicy, a najgłębszym biegiem Turji
rzucili Rosjanie do szturm kilka korpusów,
w tem na nowo skompletowane korpusy
gwardji.

W poniedziałek, o brzasku dnia, arty-
lerja rosyjska rozpoczęła gwałtowne ostrze-
liwanie rowów sprzymierzonych. Oprócz cięż-
kich granatów Brisanza, artylerja rosyjska
używała pocisków, napełnionych trującymi
gazami, wyrzucanymi w Anglii i Francji.
Straszliwy ten ogień bębniący trwał prze-
szło 3 godziny. Około godz. 9 przed połu-
dnem rozpoczęły się ataki rosyjskie. Nie-
przyjaciół parł do szturm ogromne masy
piechoty z największą bezwzględnością. Na
odcinku między Korytnicą a Wołninem na
południe od Szelwowa atakowały wyborowe
wojska gwardji, idące w głębokich kolum-
nach, 17 razy z rzędu. Wojska niemieckie i
austriacko-węgierskie odparły wszędzie
szturmujących. Na północ od Wołnina nie-
przyjaciół atakował 12 razy nasze stanow-
iska, jednak wszędzie bezskutecznie. Na
północny wschód od Zaturzec, a na południe
od Zubilna, Rosjanie, po niesłychanie gwał-
townym z olbrzymimi dla nich stratami potę-
cznym ataku, obsadzili jedno z zajmowanych
przez nas wzgórz.

Rezerwy nasze wykonały tam jednak
natychmiast wspaniałe kontrataki i wydarły
nieprzyjaciółowi niebawem tak drogo oku-
piony, chwilowy sukces. O godzinie 3-ej po
południu wszystkie ataki były stanowczo
odparte. W kilku wprawdzie punktach uda-
ło się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych
pozycji, nie utrzymali się w nich jednak
dłużej, gdyż albo w walce wręcz wyginęli,
albo kontratakami zostali wyrzuceni. Rosja-
nie ponieśli w tych walkach ogromne stra-

ty, przewyższające znacznie straty z dnia
20 września, w którym to dniu zaaleliśmy
przed naszymi pozycjami po odparciu ataku
rosyjskiego przeszło 25.000 poległych żoł-
nierzy rosyjskich. Straty wczorajsze ponie-
sione przez Rosjan, określają dowódcy
poszczególnych odcinków jako niezmierne.
Można zatem z tego łatwo wnioskować, ja-
kiemi stratami Brusilow i Kaledin ponie-
śli, gdy zapaścił za złudną nadzieję przedarcia
się do Włodzimierza Wołyńskiego. Straty
nieprzyjacielskie w znacznej części spowo-
dowane zostały ostrzelaniem rosyjską ar-
tylerją ich własnych rowów. Fakt ten stwier-
dziłszy wczoraj ponownie naczelnik. Gdzie
nie wystarczały napaści i kij, tam zabierała
głos artylerja, celem zmuszenia żołnierzy ro-
syjskich do szturm. Największe straty po-
niosła w dniu wczorajszym gwardja rosyjska,
która po raz czwarty już traci większą część
swojego kontyngentu. Nasze straty, są, dzięki
znakomitej dzielności naszej artylerji, sto-
sunkowo małe.

Dzisiaj rano nieprzyjaciół kontynuował
swoje ataki na południe od Korytnicy i na
północ od Szelwowa, z tym samym jednak
skutkiem, jak w dniu wczorajszym. Poza tą
olbrzymią bitwą atakowali Rosjanie jeszcze
w dwóch małych odcinkach na zachód od
Łucka. Na froncie armji Bothmera atakowa-
ły wojska rosyjskie górę Łysonie, wyso-
ką na 399 metrów, leżącą w kącie między
Złotą, Lipą a Cieniówką, na południowy
wschód od Brzeżan.

Wgórce to z początkiem u. m. Rosja-
nie raz już zdobyli, niebawem jednak je
stracili. I teraz jednak, mimo ogromnych
ofiarności, ataki rosyjskie na to wzgórze były da-
remne. Na froncie armji Koevesa usiłowali
Rosjanie przeprowadzić się pod Bohorodozanami
przez Bystrycę Solotwińską. Zamiar ten
został również udaremniiony, przyczem zada-
liśmy przeciwnikowi również bardzo wielkie
straty.

Kronika polityczna.

Czterdzieści sześć i pół
miliardów marek pożyczki
wojennej.

Na ostatnim posiedzeniu głównego
wydziału parlamentu Rzeszy minister skar-
bu, hr. v. Boeder, zakomunikował, iż wy-
nik piątej pożyczki wojennej określa się
na 10 miliardów i 590 milionów marek.

Deklaracje hipoteczne i zagraniczne nie
są całkowicie sumą tą objęte. Ogólne za-
pisy na wszystkie pięć pożyczek wojen-
nych niemieckich wynoszą zatem 46 i pół
miliardów.

W Siedmiogrodzie.

Z austriackiej wojennej kwatery
prasowej donoszą pod datą 6 paździer-
nika: Na terenie siedmiogrodzkiej ofen-
zywa sprzymierzonych trwa nadal z nie-
slabnącem powodzeniem. W okolicach
Petroseny, gdzie rumunowie wyczerpali
się po kilkudniowych daremnych atakach,
zostali oni odrzuceni zarówno w
kierunku pasma Szurduka, jak i pasma
Wulkan.

Ważne sukcesy zostały osiągnięte
z obu stron Olt, gdzie prawie skrzydło
posuwających się oddziałów sprzymie-
rzonych odrzuciło rumunów w bezludną
okolicę górską aż do Periani, podczas
gdy centrum, po oczyszczeniu Fogarasu
z nieprzyjaciół, posunęło się o 13 kilo-
metrów na wschód od miasta tego i
wzięło w posiadanie węzeł szosowy—
Sarkany.

Na północy od Olt posuwające się
oddziały również odepchnęły rumunów
bardziej na wschód, tak iż obecnie zo-
stała osiągnięta linja frontu Felmer—
Seiburg.

Rumunowie usiłowali wielokrotnie,
głównie pod Szowatą na Małym Kościele,
kontratakami przeszkodzić posuwaniu
się wojsk austriacko-niemieckich, zo-
stali jednakże, nie osiągając celu swego,
za każdym razem odpierani z krwa-
wymi dla siebie stratami.

Następca tronu niemieckiego
o wojnie.

Przedstawiciel prasy Hearsta, dzien-
nikarz amerykański, William Bayard
Hale, według depeszy nadesłanej z Lon-
dynu, zdaje sprawę z rozmowy, jaką
miał w poniedziałek z niemieckim na-
stępca tronu. Szkoda, mówi następca
tronu, tego straszliwego zniszczenia ży-
cia ludzkiego, szkoda tych straconych
nadziei, pokładanych w młodzieży. Ubo-
lewamy nie tylko nad stratą życia nie-
mieckiego i sił niemieckich, jakie się
marnuje, ubolewamy nad stratą, jaką
świat cały ponosi, nie wyłączając Ameryki,
która oparła swoje obliczenia na
wzrost na widokach zwycięstwa koalicji
i wraz z nią będzie musiała płacić ko-
szta. Szkoda, że kapitał amerykański
zaniechał posiewu pokojowego. Zamiast
tego, kapitał amerykański zwrócił się ku
niepewnym owocom tej wojny. Wszyscy
oficerowie i żołnierze na tym froncie,
mówił dalej następca tronu, ubolewają
nad straszną koniecznością, do jakiej
nas ta wojna zmusza. Każdy z nas wo-
łałby nakład swej pracy zwrócić w in-
nym kierunku, na poparcie postępu
ludzkości. Następca tronu dodał, że
nie ma bynajmniej nadziei na blizki po-
kój. Skarżył się, iż rząd amerykański
nie jest ani całkowicie sprawiedliwy,
ani też całkowicie neutralny, poczem
mówił dalej: Gdy my, Niemcy, zmusze-
ni jesteśmy koniecznością wojenną chwy-
tać się środków obronnych, które wam
nie są przyjemne, to wymyślcie nam
od barbarzyńców. Ale usprawiedliwiacie
wszystko, cokolwiek robi Anglia. Na-
stępca tronu powtórzył kilkakrotnie, że
Niemcy z najzupełnijszym wiarą zau-
faniem, że frontu zachodniego nie da
się przełamać. Dla Niemiec wielce jest

korzystnem, że mogą w ciągu niewielu
godzin wojsko swoje przewieźć ze wscho-
du na zachód. Wszyscy już jesteśmy
zmęczeni krwią przelewem i pragniemy
pokoju, ale świat stracił rozum. Następ-
ca tronu zakończył rozmowę swoją oś-
wiadczeniem, że wszystkie siły swe po-
święci dobru swych żołnierzy.

Zamek w Grecji.

Ajencia Havasa telegrafuje z Aten
Jest pewnem, że poseł Stefano, były mini-
ster i były dyrektor gabinetu politycznego
króla, utworzy nowy gabinet grecki.

Z Kani donoszą do Paryża, że je-
dna klasa żandarmerji została powołana
przez rząd prowizoryczny. Ludzie ci posłu-
chali wezwania.

Mieszkańcy wyspy Samos posłali
Venizelosowi wyrazy uznania. Sofus zo-
stał mianowany gubernatorem w Samos.

Paryskie koła dyplomatyczne otrzy-
mały wiadomość, że rada ministrów włos-
kich w Rzymie zajmowała się położeniem
w Grecji i operacjami wojennymi Włoch
w Epirze. Sonnino wskazał na między-
narodowe znaczenie tych operacji. „Corriere
della Sera“ zaznacza, że posuwanie się
włochów zabezpiecza przeciwko możliwym
usiłom greckim, mającym na celu
stworzenie faktu dokonanego w owej czę-
ści Epiru, mającej dla Włoch pierwszorzę-
dne znaczenie.

Korespondent „Daily Telegraph“ do-
nosi z Salonik: Odyby rząd tymczasowy
miał ogłosić mobilizację, to bez wątpienia
wyspa Kreta dostarczyłaby poważnego kon-
tingentu żołnierzy, rząd Venizelosa jednak
mobilizacji nie ogłosi, dopóki zajścia w
Atenach nie przybiorą kształtów stanow-
czych.

Ludność Krety gotowa jest walczyć i
to samo powiedzieć można o innych wy-
spach, które przyłączyły się do ruchu re-
wolucyjnego, ale w Starej Grecji usposo-
bienie ludności jest wrogie wojnie. We-
zwaniu do mobilizacji nikt, bez wątpienia,
nie dałby tam posłuchu. Jedyne pogo-
dzenie się Venizelosa z królem mogłoby
może poprawić sytuację, ale w takim na-
wet razie upłynęłoby jeszcze dużo wody,
zanim możnaby rachować na armję starej
Grecji.

Straty angielskie.

Według list strat, zamieszczonych
w dziennikach angielskich z 4 i 5 paź-
dziernika, 85 oficerów zostało zabitych,
227 — rannych, lub zaginionych. Z żoł-
nierzy zaś — razem 4200.

Meksyk przeciwko Anglii
i Francji.

Depesza Biura Reutera z Waszyng-
tonu donosi, że ambasadorowie angiel-
ski i francuski wystąpili do departa-
mentu stanu z energicznym prote-
stem przeciwko konfiskatom, zarządzo-
nym przez prezydenta Meksyku, Car-
ranze, który nakazał zająć całe mienie
wszystkich angielskich i francuskich za-
kładów bankowych w Meksyku.

Oświadczenia pokojowe
Wilsona.

Dzienniki angielskie donoszą z New-
Yorku: Oświadczenie, podpisane przez
prezydenta Wilsona, a zawierające treść
poniższą, ma być w kinematografach
rzucane na płótna podczas demonstro-
wania obrazów wojennych: „Narody po-
winny się porozumieć w kwestji gwa-
rancji, że wszystko, co mogłoby kiedy-

kolwiek zakłócić spokój świata, musi być uprzednio poddane sądowi opinii społecznej wszystkich narodów. Stany Zjednoczone muszą być przygotowane na współdziałanie podobnym gwarancjom i popierać je wszelkimi możliwymi środkami i ze wszystkich sił. W jakikolwiek inny sposób nie uda się osiągnąć stałego i trwałego pokoju.

Znów pogłoski pokojowe.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że pogłoski pokojowe znów tam odżyły i wywarły już wpływ na giełdę. Wielu bankierów uważa jednak, że pogłoski te zostają rozpuszczane w celu osłabienia kursów wartości wojennych.

Rosjanie i rumuni w Czerniowcach.

„Neue Freie Presse“ przynosi następujący telegram za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

Tuż po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię Austro-Węgrom powstały w Czerniowcach zatargi pomiędzy rosjanami a rumunami, a powodem miała być rzekomo źle zrozumiana ugoda, zawarta pomiędzy prezydentem gabinetu rumuńskiego Bratianu, a posłem rosyjskim w Bukareszcie Koziele-Poklewskim. Dopiero osobny wysłannik rosyjskiej kwatery wojennej zażegnał te spory, przybywszy do Czerniowców.

Po przywróceniu normalnego ruchu kolejowego do Bukaresztu przez Burdżeni — Ickany, przybyli do Czerniowców oficerowie i urzędnicy rumuńscy, ażeby objąć pewne oznaczone agendy administracyjne, zwłaszcza zaś ażeby zorganizować dowozy na front bojowy.

Rosyjski generał-gubernator Trepow nie chciał uznać tych władz rumuńskich, które ze swej strony stanowczo broniły swojej kompetencji. Powstawały podobno burzliwe zajścia w budynku rządu krajowego, gdzie rezyduje Trepow.

Aresztowanie 73-ich inżynierów rosyjskich.

Ze Sztokholmu donoszą: Według nadszłych tu z Petersburga wiadomości aresztowano w Rosji z polecenia wojskowości 73 inżynierów rosyjskich i postawiono ich pod sąd wojenny pod zarzutem zdrady stanu oraz wspieranie nieprzyjaciela przez zamachy zbrodnicze, godzące w całość państwa.

Jak wiadomo, rozszerzyły się w ostatnich czasach w Rosji pożary fabryk amunicji. W Petersburgu spłonęła fabryka akcyjna nad kanałem Obwodowym, w Moskwie fabryka, dawniej Czanowizewskaja, obecnie zajęta przez wojskowość. Nadto w Moskwie spłonęła fabryka amunicji i pięć sąsiednich składów, z których jeden zawierał amunicji za dwa miliony rubli. Wogóle spłonęło w dwóch ostatnich miesiącach w całym kraju 17 fabryk amunicji ze szkoda, dochodzącą do 32 milionów rubli. Przy pożarach zginęło kilkudziesięciu ludzi. Prócz fabryk w Petersburgu i Moskwie spłonęły składy amunicyjne w Charkowie, Jekaterynosławiu i Odesie.

W związku z tymi pożarami aresztowała policja 73 inżynierów i kłusowników mechanicznych, zajętych w pomieszczeniach fabryk, jako podejrzanych o zbrodnice działalność. Wśród aresztowanych znajduje się dyrektor drugiego oddziału ministerjum handlu, dziewięciu niemieckich inżynierów, którzy z chwilą wybuchu wojny przyjęli obywatelstwo rosyjskie, oraz kilku znanych ze swojej agencji politycznej bogatych inżynierów-przedsiębiorców.

W ostatnich dniach internowano byłego posła do Dumy pierwszej inżyniera Wereszczeńskiego.

Cenzura niewiele pozwala pisać o tych aresztowaniach.

Wedle „Ruskiej Wiedom.“ aresztowani inżynierowie zostaną postawieni po wygotowaniu aktu oskarżenia, pod sąd wojenny.

V. Beethy.

Z Budapesztu donoszą: Prezes parlamentu v. Beethy, pełniący we Lwowie swą służbę wojskową, uległ atakowi apoplektycznemu.

Japoński prezes ministrów.

Sztokholmski „Sozialdemokraten“ donosi z Paryża: Marszałek Terautski został mianowany japońskim prezesem gabinetu ministrów.

Mianowanie to oznacza wzmocnienie w Japonii polityki przyjaznej dla Rosji i nieprzyjaznej dla Chin, w myśl ostatniego traktatu rosyjsko-japońskiego.

Klub państwowców i sądy pokoju w języku polskim.

Klub Państwowców Polskich zwrócił się do władz okupacyjnych z petycją w sprawie sądów pokoju w Łodzi, Częstochowie, Będzinie i Sosnowcu. W petycji tej było zaznaczone, że sądy pokoju w Łodzi, Częstochowie, Będzinie i Sosnowcu odbywają się w języku niemieckim, niezrozumiałym dla stron, co utrudnia wymiar sprawiedliwości, procedura w języku niemieckim wywołuje wśród mieszkańców błędne mniemanie germanizacyjnych dążeń, wszystko razem zasila źródło rozgoryczenia. Wobec tego Klub Państwowców Polskich prosi o niezwłoczne mianowanie Polaków sędziami pokoju w Łodzi, Częstochowie, Będzinie i Sosnowcu i funkcjonowanie tam sądów tych w języku polskim. Klub zaznacza swą gotowość przedstawiania odpowiednich kandydatów.

Prezes sądu wyższego p. Ramdahr dał następującą odpowiedź na powyższą petycję:

Przeobrażenie sądów pokoju w Łodzi, Będzinie, Sosnowcu i Częstochowie w sądy gminne, któreby przez krajowców obsadzane być musiały, jest dążeniem naszym od znacznego przedmiotu czasu. Jeżeli dotychczas podejmowane próby nie mogły mieć skutku, to pocho- dziło to stąd, że kółka miarodajne tych okręgów, nie okazywały niezbędnego współdziałania.

Proponujemy zawartą w petycji Klubu o wskazanie kandydatów jest przyjęta z

wdzięcznością i prosimy usilnie o wskazanie przewodniczących i kandydatów dla każdego sądu. Odpowiednie listy kandydatów niech Klub Państwowców Polskich złoży Przewodniczącemu Wyższego Sądu. Możliwy pośpiech jest pożądany.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Pożyczka miejska.

Z powodu rozpoczętego przyjmowania zapisów na 5 i pół procentową pożyczkę m. Warszawy, magistrat polecił wszystkim bankom i domom bankowym, które podjęły się realizacji pożyczki, aby wpływające do nich sumy na pożyczkę wnosili do banku Handlowego, na trzy procent na rachunek zarządu miejskiego.

Podatki na raty.

Właściciele nieruchomości wystąpili do magistratu z ponowną prośbą płacenia podatków miejskich na raty.

Sosnowiec.

Towarzystwo przeciwalkoholizacyjne „Przyszłość“ w celu zasilenia funduszu na prowadzenie gospody imienia Henryka Sienkiewicza na Pogoni, postanowiło urządzić wystawę fotograficzną z konkursem na najlepsze prace.

Bardzo oryginalnym zjawiskiem czasów wojennych są u nas łamujące kuchnie współdzielcze. Kuchnia rodzin łączy się w rodzaj kooperatywy kulinarnej, która dla członków swoich przygotowuje codziennie wspólny obiad. Oszczędza się w ten sposób na opale, na utrzymaniu służby, na czasie — co najważniejsza, zabiega o produkty żywnościowe, podejmowane jednocześnie dla większej ilości osób, przędziej i łatwiej prowadzą do celu.

Z niemieckiego biura pośrednictwa pracy donoszą, że w miesiącu ubiegłym wyjechało do Niemiec 1,500 rzemieślników robotników fabrycznych i hortalniarzy; od czasu zaś otwarcia tego biura wyjechało z górą 30,000 osób.

Od kilku dni na kolei dęblńskiej pracują przy robotach akordowych na torze kolejowym jeńcy włoscy pod dozorem żołnierzy austriackich.

Suwałki.

W Suwałkach rozważano proces cieśli Makujewicza, oskarżonego o zamordowanie znajomego, Piusa Demika, któremu zabójca zarabował 1000 rb. Uwzględniając pewne okoliczności sprawy, sąd okręgowy skazał M. nie na śmierć lecz na dożywotnie ciężkie więzienie.

Luftlin.

„Głos Łubelski“ ogłasza pismo założycieli Klubu obywatelskiego, zatwierdzonego przez wojskową general-gubernię, które podnosi, że Klub, mający na celu współpracę na społecznej podstawie Polaków rozmaitych politycznych kierunków, rozpoczyna obecnie swą działalność. Klub oświadcza w sprawie polskiej swą solidarność z deklaracją warszawskiej Rady miejskiej i domaga się na podstawie ordynacji miejskiej i łączących się z nią urządzeń społeczeństwa, będzie prowadził kulturalną pracę i weźmie jak najwybitniejszy udział w wyborach gminnych.

Wacław Hocherman

b. długoletni członek warszawskiej Filharmonii udziela lekcji

gry skrzypcowej

informacji udziela Biuro Koncertów „Friedberg i Koc“ Piotrkowska 90.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter front, Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynane bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

Z prasy polskiej.

Wychodząca w Dąbrowie Górniczej, w okupacji austriackiej „Gazeta Polska“, pod datą 13 września w artykule, zatytułowanym: „Czy polacy mogliby się przyczynić do skrócenia wojny?“ tak pisze:

„Gdyby komu z polaków zadano pytanie, czy naród polski mógłby przyczynić się do skrócenia wojny, wzruszyłby może ramionami, gdyż wydałoby mu się, że interwencja polaków w fak ogromnej sprawie nie mogłaby liczyć na żadne rezultaty. A jednak rzecz mogłaby przedstawiać się zupełnie inaczej, jak to spróbuję uzasadnić.

Rzucenie głosu Polski na szalę rozgrywających się wypadków miałooby bardzo doniosłe znaczenie i przyczyniłoby się do szybkiego stosunkowo zakończenia wojny. Głos Polski miałby bowiem w obecnej chwili ważne znaczenie militarne i moralne.

Rachuba czworąljansu, pobitego dotkliwie na wszystkich frontach, nie chcąc jednak przyznać się do przegranej, opiera się obecnie na jedynym już tylko przywidzeniu, że mocarstwa centralne zostaną wyczerpane. Ta złudna nadzieja pociesza się ciągle przyszłością, liczy jak gracz namiętny na przypadek, który ma kiedyś nastąpić, chociaż nic nie dowodzi, iżby takie wyczerpanie u mocarstw centralnych mogło nastąpić wcześniej, niż u przeciwników.

Czworąljans ludzi się, że mocarstwa centralne zostaną wyczerpane z ludzi i środków żywnościowych. Materiał ludzki stoi oczywiście na pierwszym miejscu, gdyż znakomita organizacja mocarstw daje rękojmię, że przy rozumnym systemie oszczędnościowym potrafią sobie wystarczyć. Wiemy dobrze, że mocarstwom centralnym nie zbywa też na materiale ludzkim, ale w tym kierunku przywidzenia czworąljansu łatwiej mogą trafić do przekonania narodów, wchodzących w obręb czworąljansu.

I w tej właśnie sprawie Polska mogłaby się doskonale przyczynić do rozwiązania ostatnich przywidzeń czworąljansu. Na terenie ziem naszych, uwolnionych od przemocy rosyjskiej, znajduje się poważny

F. MIRANDOLA.

10)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

— To dobrze! To doskonale! — uśmiechnęła się, tak, że go aż pot zimny oblał, bo znówu zetknął się z faktem nieznajomym sobie, że to co widzi uczucie jest niktą, niebieskawą mgłą, którą rozwiewa każde brutalne machnięcie ręki, każdy gest chamski, każde najmarniejsze zaprzeczenie, i niemasz już potem na świecie tego cudnego zjawiska, a świat zapada znówu w czarną bezwiedzącą swą intelektualnej zdolności poznawania. Czyni się ciemność w której żerują potwory zła widzący wszystko. A Marta mówiła dalej:

— Nie wiem dlaczego, ale instynktownie bałam się tego munduru, choć było ci w nim bardzo do twarzy. Nie mogę powiedzieć czemu miałam to uczucie... ale byłam zawsze pewna, że wiąże się on z wielkim dla ciebie niebezpieczeństwem.

— Każdy żołnierz więcej jest trupem, jak żywym... oczywiście.

— Tak, ale co do ciebie miałam uczucie, że szanse twego życia mniejsze są nierównie od szans innych żołnierzy...

— Kochasz mnie, więc się bałam...

— Tak... może być, ale nie... nie... Zresztą mniejsza z tem. Ucieszyłam się niesłychanie, kiedy poraz pierwszy przyszł ci do wuj po cywilnemu. Powiedź mi

teraz, jak się to stało, dlaczego to się stało. Teraz mogę przecież już pytać o wszystko.

— Uwolniono mnie... Coś w tam dziwnego? Uwolniono mnóstwo innych.

Mówił teraz głosem pewnym, jak aktor, który oprzytomniał po pierwszych chwilejnych krakach stawianych na rozjaśnionej scenie światłem sceny, na której gra za zapłatą ceny życia. I zapadło w nim mocne, twarde postanowienie zwyciężenia. Tak, nie może być inaczej. Idzie teraz o dwa życia. Musi ocalić siebie i jej, a raczej ocalić siebie dla niej. Ucałował niesłychanie jasno, prosto i przysięgał sobie, że tak się stanie. W jednej, marnoniewymiernej chwili przeżył zjawienie się, grozy, zmierzając się z nią oczyma i odczekał precz.

Nagle Marta zerwała się z krzesła i wyciągnęła rękę przed siebie, w kierunku bramy.

— Patrzno! — powiedziała z niepokojem. — Dobijają się do bramy! Kalinowski, jacyś oficerowie, policjanci... co to takiego? Boże mój! Zaczekaj, nie pokazuj się, poproszę wuj!

Rzeczywiście dobijano się do wejścia natręctw. Oficerowie szarpali już jak dzikię zwierzęta siatkę ogrodzenia, wszczepiając w nią palce podobne szponom, słychać było dobitne jakieś słowa, zaś policjanci mijający na zmianę cichą zapamiętałe guzik dawno zepsutego elektrycznego dzwonka. Burmistrz Kalinowski stał opodal, niepewny co ma robić, spoglądając z podwórka, że znów uśmiechając się słod-

ko i niekroć któryś z oficerów zwrócił się doń. Poza grupą tkwił wysoki brodaty chłopisko w wielkiej zielonej furcie przepasany rzemieniem, u którego wisiało ogromne rewolwerzysko i najciemniej okładał atleczonych u wejścia żołnierzy, dla zrobiecia oficerem miejsca.

Musieli czekać już dłużej dawno, gdyż jeden zniecierpliwiony wytknął kciukiem, wzięty od stojącego w tyle kozaka w osadę sznoka. Drugi szarpał jednocześnie na kłamek, inni spoglądali z ponurą wściekłością.

Wierusz patrzył ciągle z za firanki, cofnąwszy się tylko nieco w głąb pokoju. Nie mógł wziąć czynnego udziału w niczym tutaj, nie mógł iść otwierać. Każdy krok miał dać swe nieuniknione konsekwencje. Pokazawszy się raz, musiałby wystąpić w takiej, czy innej określonej i do końca już wytrwale granej roli. Nie był gospodarzem. Nie był jeszcze niezem w tym domu. Patrzył i wydawało mu się, że jest matym kamyczkiem przytulonym do wysokiej skały. Z góry spada niezmienna lawina. Kamyczek jednak ma wytrwać aż do końca na miejscu. Czy wytrwa? Chyba dlatego, że jest tak maleńki, chyba dlatego może. Rozpędzona z niebezpiecznych wyśłow lęcających przesyłać mały okrucieństwo. Widzenie to zawierało zarazem wskazanie. Jedna chwila nieobliczalnie drobna stała mu się nauką, uczuła, że chwila ta była momentem rozchylenia jakiegoś tańkiego światła, a błyskawicę rozświetlenie drogi życia, drogi postępowania na czas najbliższy trzeba ukryć w sercu jak

skarby i postępować wedle niego. Co uczyni, nie wiedział jeszcze, ale to wiedział, że już... nie zapomni, co czynić należy.

Tymczasem z poza węgła domu wyrzuciła się biała głowa kanonika. Biegł żywo ku bramie i po chwili otworzył ją szeroko z głębokim uśmiechem. Oficerowie ruszyli kupą, popychając się wzajemnie, wprost ku drzwiom wchodowym, za nimi drepeł małymi kroczkami niski, gruby burmistrz Kalinowski. W pół drogi Kalinowski rozpoczął prezentację a oficerowie zawrócili na miejsce. Przypomnieli sobie obowiązujące przepisy najwyższej grzeszności, na twarzach ich zajaśniały obłędne szablony fryzjerskie uśmiechy. Kłaniali się kanonikowi to pojedynczo, to wszyscy razem, on odpowiadał takimi samymi uśmiechami, więc rozkładało się całe towarzystwo na dobre. Padły jakieś nazwiska, pobrzękiwały szable na fiłkach biegnącego środkiem chodnika, a u wrót w postawie na „smirno“ wyprostowani tkwili dwaj kozacy swity i brodaż czarny w wielkiej, zielonej furcie. Oni objęli już dom w posiadanie, a na grzeszności spoglądali z wyrozumiałością pogardą ludziszczarych, i może też nieco głodnych.

Wreszcie kanonik uczynił gest zapraszający i wszyscy ruszyli ku wejściu.

Wierusz przeszedł do jadalni i zastał tam Martę, rozmawiającą ze starszą gospodynią Pauliną niespokojnym zępatem. Paulina, zazwyczaj pełna rezonu i umiejąca sobie radzić, blada była i zdenerwowana.

(C. d. n.).

rezervoar ludzki, który mógłby wystarczyć na wystawienie potężnej armii. Wiedzą o tem doskonale panowie czwóralianci i dlatego zabiegają tak misternie przez swoich „narodowo-demokratycznych“ agentów, ażeby społeczeństwo nasze pozostało neutralnem, unieść nawet trafić tam, gdzieby się tego najmniej spodziewać należało, i podkopują istnienie tego, co już jako związek przyszłej armii polskiej istnieje, to jest dążą do rozbitcia Legionów.

Gdyby jednak Polska umiała się skonsolidować pod hasłami, rzuceniami 16 sierpnia 1914 r. przez Naczelny Komitet Narodowy, w takim razie możliwość wystawienia potężnej armii polskiej nabrałaby cech poważnej aktualności, walka na wyzerpanie stałaby się w wyższym niesłychanie stopniu, niż dzisiaj, pustem i szkolidnem dla czwóraliansu złudzeniem. Ze musiałoby to wpłynąć na szybsze zakończenie wojny, nie podlega żadnej wątpliwości. Ewentualna kampania przyszłoroczna stałaby się dla czwóraliansu czemś beznadziejnym, a nawet czemś bardzo niebezpiecznym, gdyż wynik jej mógłby teren operacyjny uczynić dla czwóraliansu jeszcze niekorzystniejszym.

Oświadczenie się skonsolidowanej Polski przeciw czwóraliansowi miałooby ważniejsze jeszcze bodaj od militarnego potężne znaczenie moralne.

Obie strony wojujące zaopatrzyły się w różne hasła dla utrzymania opinii w domu i dla pozyskania opinii neutralnych. Hasła te opierają się o wskaźniki etycznej natury. Dzisiaj panuje niezgoda co do wyższości owych hasel. Pokazuje się to szczególnie w krajach neutralnych, gdzie panuje bardzo rozbieżna pod tym względem opinia. W tym właśnie kierunku oświadczenie się skonsolidowanej Polski miałooby skutek decydujący.

Naród nasz, mający za sobą wielką przeszłość dziejową, skazany potem na bezprzykładną męczarnię niewoli, w tym drugim okresie swego bytowania poznał szczególnie dokładnie wartość etycznej różnicy zdarzeń politycznych. Przez cierpienia swoje zdobył owo szlachetne poznanie istotnej sprawiedliwości i niesprawiedliwości. *Rzucenie głosu polskiego na szalę słuszności jednej ze stron wojujących byłoby zrozumiane przez cały świat jako głos samej Prawdy.* Przez cały świat. Zrozumieliby to naprzód neutralni, nie mogliby potem nie zrozumieć wojujący. Skutek zrozumienia miałby znaczenie rozstrzygające dla samej wojny, musiałby przyspieszyć jej zakończenie.

Jeżeli skonsolidowana Polska oświadczyłaby się za mocarstwami centralnemi, (a głos skonsolidowanej Polski nie mógł zabrznieć inaczej), wtedy spadłaby ostatnia maska z oblicza zaborczej Rosji i Anglii; Francja, Włochy i Rumunia doznałyby uczucia, jakby zostały wysmagane moralnemi różgami za służbę w obozie despotyzmu i kramarstwa. Opinia rządu tych narodów straciłaby ostatni punkt oparcia, narodziłby się z gęstych mgieł ujrzałaby nagle światło prawdy i wyciągnęłyby z tego nieuniknione konsekwencje. Dalsze prowadzenie wojny stało się absurdem...

Mamy więc my we własnym ręku potężny oręż, którego nikt nam jednak do rąk nie włoży, który wyłonić musimy sami, ażeby przyspieszyć koniec strasznej wojny, ażeby zapewnić samym sobie świetlaną przyszłość. Boć niema co do tego dwu zdań, że taka decyzja Polski samej Polsce przyniosłaby najwyższe zdobycze moralne i materialne.

Deus sanabiles fecit nationens. I my możemy wyleczyć się, jeżeli posłuchamy głosu Bożego, przemawiającego do naszych serc. Jeżeli na ten wyraz skonsolidowanej woli zdobyć się nie potrafimy, stracimy daną nam przez Opatrzność chwilę, która może nas wprowadzić znowu jako czynnik równowagi między narody Europy.

Kordyan.

niez frontu na północ od rz. Ancre i wzmocniła się na południu od Sommy, głównie z obu stron Vermandovillers. Nasz ogień zatorowy pomiędzy Ancre i Somme powstrzymał ataki nieprzyjacielskie odrazu, zaś uderzenie skierowane przeciwko wojskom generała v. Boehn i v. Canzier załamało się przy samym początku. Przyszło tylko do krótkiej bitwy na blizki dystans na południowym zachodzie od Sailly z słabymi siłami, które dotarły aż do stanowisk naszych.

Natarcie francuskie, prowadzone z frontu Deniecourt-Vermandovillers—Lihons przeciwko odcinkowi gen. v. Kather, doprowadziło pod Vermandovillers do zaciętych walk. Zostały one zakończone pomyślnie dla naszych dzielnych pułków szlaskich, o których zacięty opór już w ciągu całego czerwca rozbiły się w tych okolicach wszystkie wysiłki francuzów. Zresztą nieprzyjacielskie fale atakujące i tutaj załamały się w ogniu działowym.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Liczba wziętych do niewoli rosną w dniu 5 października pod Batkowem (nad Seretem) wzrosła ponad 300. Powtarzane i wczoraj rano ataki rosyjskie z obu stron Złotej Lipy zostały znowu krwawo odparte. Małe stanowisko przednie na południe od Mieczyszcza zostało oddane. Na południe od Brzeżan została odebrana szturmowa wyżyna, obsadzona przez przeciwnika w dniu 39 września.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nie zaszły żadne wydarzenia o większym znaczeniu.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Na całym froncie zachodnim wojska sprzymierzone poczyniły postępy. Napierają one mocno na wroga, cofającego się przez Geisterwald. Straże tylne odrzucono. Przy odpięciu ataków rumuńskich z obu stron przełęcz Rölenturmu wzięto do niewoli 2 oficerów i 133 żołnierzy. Na południu od Hühing (Hatzeg) wydarto rumunom górę graniczną Siglen. Pod Orsową znowu zyskano na terenie.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Na wielu miejscach pomiędzy Dunajem a morzem Czarnym nieprzyjacieli przeszedł do ataku. Został on wszędzie odparty.

Front macedoński.

Prócz słabszych bezskutecznych uderzeń, załamał się silny atak nieprzyjacielski przed stanowiskami bułgarskimi na zachód od linii kolejowej Monastyr—Florina. Dedeagacz był ostrzeliwany ze strony morza, bez znaczniejszych skutków.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 7-go października.

Z widowni wschodniej.

Pod Orsową znowu zyskały wojska nasze na terenie. Na południe od Hatsey utracili rumuni Grensberg, Siglen i w górach Fogares-Surul. Posuwające się w górach Persane austriacko-węgierskie i nie-

mieckie wojska napotkały na słaby opór rumunów. Także na wschodnim siedmiogrodzkiem froncie został nieprzyjacieli w wielu punktach odrzucony.

W wschodniej Galicji, między Nara-jówką i Złotą Lipą na południowy wschód od Brzeżan przyszło znowu do zaciętych walk. Nieprzyjacieli poza zajęciem jednego opuszczonego rowu, miał wszędzie niepowodzenie.

Austriacko-węgierskie oddziały odzyskały z powrotem utracone w dniu 30 września wzgórza.

Z widowni włoskiej.

Silny ogień włoskiej artylerji na Karst wczoraj trochę osłabł. Pojedyncze odcinki były gwałtownie ostrzeliwane, jednak do walk piechoty nie doszło. Na froncie doliny Fleims, stanowiska w okręgu Lusji i front północny doliny Pelzgrino aż do Marmolat był ostrzeliwany przez działa różnych kalibrów. Powtarzane kilkakrotne ataki na Cardinal, Gusa-Alta i Cimadi Coce zostały odparte.

Na północy doliny Pelzgrino, po wzmożonym ogniu nastąpił ogólny atak na stanowiska: Costa-Bella aż do Marmolata-Suhartę, który do godziny 10-ej wieczór wszędzie krwawo odparty został.

Zastępca szefa sztabu generalnego H o e f e r.

Teatr Polski

W niedzielę, 8 i wtorek, 10 b. m. o g. 8-ej wiecz.

„SALOME“

tragedja Oskara Wilde'a z muz. Ryszarda Straussa

W niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 3 po poł. po cenach popularnych

„MŁODY LAS“

Sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertza. Teatr czynny we wtorki, czwartki, soboty, niedziele i święta dwa razy. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Odczyt Wacł. Sieroszewskiego.

Dziś o godz. 7 wiecz. w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej № 18 odbędzie się odczyt znakomitego powieściopisarza i literata Wacława Sieroszewskiego p. t. „Rumunja“.

W odczycie tym, wygłoszonym już z ogromnem powodzeniem w całym szeregu miast Królestwa, prelegent wyjaśni znaczenie zbrojnego wystąpienia Rumunji, oraz wpływ faktu tego na przebieg wojny.

Na zakończenie prelegent odczyta rezolucję z dnia 3 września, powziętą na wiecu w Filharmonji w Warszawie, a której treść będzie uzasadniał w toku wykładu.

— Sprawozdanie

z kwesty ulicznej, urządzanej w Łodzi w dniu 1-go października 1916 r. pod hasłem „Dzień znaczący“ na dochód „Koła pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin“.

Osiągnięto brutto:

a) rubli	Rb. 843,04
b) marek 896,60 a 50 kop.	„ 448,80
c) koron 32,80 a 33 kop.	„ 10,82
Razem	„ 1302,16

Wydatki:

a) oklejenie puszek	„ 18,00
b) znaczek	„ 93,45
c) drobne wydatki	„ 4,80
Razem	Kb. 116,25

Zysk netto rubli 1185,91.

Załączając powyższe sprawozdanie, Zarząd Koła ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim t. m., którzy przy-

czynili się bądź to pomocą materialną, bądź moralnym poparciem do zebrania tej dość znacznej sumy na rzecz Koła. Szczególnie zaś podziękowanie należy się Sz. P. P. kwatermistrzowi i Sz. P. P. kwatermistrzowi i Sz. P. P. kwatermistrzowi.

— Z chrz. Tow. dobroczynności.

(s) W ubiegły piątek w lokalu przytułku starców i kalek o godz. 5 i pół wieczorem odbyło się posiedzenie Rady zarządzającej wraz z komitetem Kochanówki pod przewodnictwem prezesa pastora Gundlacha.

Prezes pastor Gundlach w imieniu Rady zarządzającej zwrócił się do obecnych członków komitetu Kochanówki ze słowami uznania i podziękowań za to, że doprowadzili uszkodzony przez działania wojenne zakład Kochanówki do należytego stanu i że panuje tam wzorowy ład i porządek, co też znalazło ogólne uznanie w sprawozdaniu komisji rewizyjnej z d. 25 sierpnia r. b., w protokole ogólnym Kochanówki przez Radę zarządzającą łódzkiego chrz. Tow. dobr. z dnia 6 września r. b.

Ponieważ wskutek zniszczenia przez działania wojenne dowodów kasowych, wytworzyły się pewne zaległości buchaltaryjne, pan prezes zaproponował Radzie zarządzającej, aby wysławiła stan rzeczy w protokole i upoważniła komitet Kochanówki do wyjaśnienia położenia rzeczy w Kochanówce na najbliższem posiedzeniu D. N. P. B.

P. Włodzimierz Horodyński w imieniu komitetu Kochanówki oświadczył, iż komitet przyjemnie się czuje dotkniętym słowami uznania Rady zarz. chrz. Tow. dobr. dla jego działalności dla dobra zakładu w Kochanówce, ze swej strony uważa, że satysfakcja, jaką ów wniosek p. prezesa R. Gundlacha ma na celu, da komitetowi możliwość wytrwania i nadal na powierzonych mu stanowiskach obywatelskich.

Rada zarządzająca jednogłośnie wniosła p. prezesa zaakceptowała. Jednogłośnie Rada zarządzająca zgodziła się na podwyższenie taksy za leczenie chorych przez nią utrzymywanych w Kochanówce do rb. 50 mies. za czas od 1 października r. b. do końca niniejszej wojny, uwzględniając obecne niezmierne podroże wszelkich artykułów pierwszej potrzeby i wzięwszy pod uwagę, jak to wyjaśnił obecny na posiedzeniu dr. A. Mikulski, że utrzymanie jednego chorego kosztuje 1 rb. 70 kop. dziennie.

Uchwalono zapłacić rachunek z Kochanówki za III kwartał r. b. za leczenie 38 chorych, utrzymywanych na koszt Ł. Ch. T. D. w ogólnej sumie rb. 2,018 k. 33. Następnie prezes pastor R. Gundlach wystąpił z wnioskiem, aby za wzorem Warszawy utworzyć przy Ł. Ch. T. D. Delegację Szpitalną, w skład której weszłyby 5 lekarzy, wybieranych przez Radę Zarz. oraz 3 osoby, wybierane przez Komisję rewizyjną z pośród swego grona.

Zadaniem owej Delegacji byłoby odnowienie, w okresach czasu przez nią ustanowionych, wszelkie zakłady szpitalne, znajdujące się pod egidą Ł. Ch. T. D. i wypowiedzenie miarodajnego zdania o stanie tych zakładów pod względem urządzeń lekarskich i o reformach, jakie dla dobra tych zakładów przedsięwziąć by należało.

Rada Zarządu przychyliła się do wniosku prezesa i uchwałała zaprosić do Delegacji szpitalnej 5 doktorów, oraz zwrócić się do Komisji Rewizyjnej, aby też wybrała ze swego grona 3 osoby, któreby weszły w skład mającej być utworzonej Delegacji szpitalnej.

Wreszcie pp. T. Tujakowski i A. Zyglar złożyli relację Radzie Zarz. o kroku h, jakie podjęli celem odzyskania dokumentów Ł. Ch. T. D. zabranych w swoim czasie przez p. St. Herzberga.

O godz. 8 1/4 posiedzenie zamknięto.

— Z Gminy żydowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu komisji egzaminacyjnej przy Gminie starozakonnych, u-

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

7-go października. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Dalszy ciąg wielkiej bitwy artyleryjskiej nad Sommą. Dosięgnęła ona rów-

Teatr Nowoczesny

ul. Ziłłona nr. 2.

Humor, Śmiech, Satyra i Pieśni

Początek w soboty i niedziele o godz. 5, 7 i 9 wiecz., w dni powszednie o godz. 7 i 9 wiecz.

pod kierunkiem Józefa Zejdowskiego.

biorą udział między innymi:

Świeńska, Janota, Zejdowski, Tokarska, Grabowski, Beygort

Variete i Kabaret „COLOSSEUM“ Zachodnia № 53.

Nowy program składający się z 18 numerów m. in.

Nowy program składający się z 18 numerów m. in.

Hizzi Aedy Man o'la Karasińska W. Polańska wesoła wied. węgier. tan. Reżyser Łętowski.

GAJEWSKI

pol. hum., ulub. war. pub

Pierwszorzędna restauracja.

Bronowski

ciudowne dziec.

Doskonała kuchnia.

Zatorska

POLDI WERNER

Sala dobrze ogrzana.

Debińska

Zimojska

Ella Kowalska

TRIO Romulo

Melange akt

Początek o 9-ej w.

Dyrekcja Th. Junod

stalono, że podały prośby o dopuszczenie do egzaminów 44 osoby, zgłosiło się 28 osób. Znamy na odpowiednich na stanowiska nauczycieli religii i jęz. hebrajskiego w miejskich szkołach żydowskich 15 kandydatów. Egzaminowano z języka hebrajskiego, etyki, historii żydów, talmudu, przepisów rytualnych, biblij, liturgii etc. Skonstatowano, brak systematycznego przygotowania i podstaw pedagogicznych i metod logicznych. Egzamin trwał przez 3 tygodnie.

Skład komisji stanowią: Dr. Braude, dr. Kahan, A. Goldstadt, S. Bialer, I. Sawarcman, T. Bialer, S. Samet, A. M. Kaplan i J. Grawe.

Wynik egzaminów zakomunikowano władzy nadzorczej, oraz Wydziałowi Szkolnemu przy Magistracie tutejszym.

Szesty dzień ciągnięcia loterii dobroczynnej.

R. G. O.

Tabela wygranych.

4.000 mk.
74641 119298.
2.000 mk.
38956 65164 115227 187747.
po 1.000 mk.
4311 136452 178146 185951.
po 200 mk.
95021 178908 169348 72914 118107
89008 121638 14070 132 136692.
po 100 mk.
17821 19371 34075 784647 111937
42232 154735 160995 126173 135718
160496 118716 189389 96043 32014 116249
61369 117398 197804 101098 21918 40330
82620 172536 111453 4663 22176 151921
140105 16777 194177 48890 95475 59516
52635 148242 94 181184 125269 128533
61874 177436 13600 48263 196659 29800
197434 13951 22880 181028 99351 156133
93679 181672 173271 110010 166106
107002 59365 31371 65327 103471 71353
123976 91734 69173 97241.

Sport.

Gry w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy na 1916 r.

W niedzielę, dnia 1 października, na Helnowskim placu sportowym rozegrały małe drużyny pabjanickiego Towarzystwa cyklistów i Tow. sportowego „Sturm”.

W drużynie „Sturm” widzimy stary skład: graczy, w pabjanickiej—kilku graczy rezerwy. Gra od samego początku przybra-

ła nader żywe tempo i piłka znajdowała się to po jednej to po drugiej stronie. W 11-ej minucie Amociler, środek ataku „Sturm”, strzela piłkę do bramki Pabjanic. Po 2-ech minutach Pabjanice przez straż prawego pomocnika, Langego, rewanżują się. Następnie w krótkich odstępach czasu wbijają obie drużyny po jednej bramce—dla „Sturm” Mineberg, dla Pabjanic Pryl z rzutu karnego. Rezultatem 1:2 kończy się pierwsza połowa gry.

Druga połowa, prowadzona w jeszcze żywszym tempie, skończyła się rezultatem 1:1. Ogólny rezultat 3:3 (remis). Sędziował p. Filipiński.

Rezultat gry drugich drużyn powyższych Towarzystw 7:2 na korzyść „Sturm”. Sędziował p. Strauch. H.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem księgarni Ludwika Fiszer w Łodzi wychodzi periodycznie, w niewielkich książeczkach, odbitych na pięknym papierze i wyraźnym piśmie, popularna *Biblioteczka rzemieślnicza*.

Nadesłano nam tomiki I, II, III, IV i V, zatytułowane: *Metalurg, Ślusarz, Murarz, Cieśla, Malarz (pokostnik-lakiernik)*.

Wobec braku szkół zawodowych w kraju naszym, młodzież rzemieślnicza znajduje w książeczkach powyższych jasno i przystępnie wyłożone tajemnice zawodowe, opisy narzędzi danego rzemiosła i sposoby racjonalnego używania tychże, oraz wiadomości o materiałach surowych i najprostszych sposobach obróbki tych ostatnich.

Jeżeli cena książeczek będzie przystępna (za okładkę nie została oznaczona), wydawnictwo takowych może liczyć na wielką popytność. Żalowałoby tylko należy, iż część praktyczna książeczek została opracowana niezbyt pobieżnie, do tego stopnia, iż czytelnik odnosi wrażenie, że autor nie chciał przed profanem odsłaniać pewnych tajemnic danego rzemiosła. Wskutek tego książeczkami nie będą mogli posługiwać się rzemieślnicy-amatorzy, co na popularyzowanie branszerek działać będzie ujemnie.

Ze świata.

Nagroda za macierzyństwo we Francji.

W Paryżu odbyło się rozdanie nagrody Reverdy, które odbywa się co dwa lata i przypada w udziału paryżanek, która może wykazać się najliczniejszą rodziną.

Reverdy żył za czasów Ludwika Filipa. Wówczas jeszcze francuzi uważa-

ni byli za najpłodniejszy naród na Zachodzie, ale wpływ maltuzjanizmu już pomalą dawał się odczuwać, tak, że patrijota i przyjaciel ludzkości Reverdy uczuł się tym faktem boleśnie dotknięty i postanowił w miarę możliwości zaradzić złemu, ustanawiając nagrodę w kwocie 3.000 franków. W tym roku nagroda ta przypadła wdowie, mającej 15 dzieci, z których 8 synów walczy na froncie.

„Journal” uważa, że takie kobiety powinny nosić order na piersi matczynej, aby je odróżnić na ulicy pośród można było i odpowiednio uczcić. Nadaje się przecie paniom, tworzącym jedynie romanse i powieści, oznakę legii honorowej, a przecie macierzyństwo jest rzeczą o wiele ważniejszą, niż wierszopisarstwo.

Różne dzielnice Paryża urzędowo przedstawiły 70 kandydatek do nagrody: znajdowała się między niemi ślepa kobieta, która z pracy swej utrzymuje pięćdziesięciu dzieci.

Nadzwyczajna dywidenda.

Fabryka automobilów Ford Motor Co w Ameryce, pracująca z kapitałem 2-eh milionów dolarów, podaje zysk w bilansie z dnia 31 lipca na 59,914,117 dol., co odpowiada dywidendzie 2.970%. Sensacją staje się to nawet dla Ameryki: Ford posiada 58% udziałów Towarzystwa. Przypuszczać należy, że Towarzystwo nadal w ten sposób prosperować będzie z powodu nowej niższej ceny na automobile. Dziś kosztuje Ford-samochód 380 dolarów.

Górka generała—złodziejka.

Przed londyńskim sądem stawała córka generała de Bourianne — dziadek jeoi był przyjacielem Napoleona — oskarżona o kilkakrotną kradzież w hotelach. Z sąkarzoną zerwał ojciec wszelkie stosunki przed kilku laty, gdy wyszła zamaż za Bauera. Małżeństwo było szczęśliwe. Obecnie Bauera internowano, a żonę jego, pozostającą bez środków do życia, pchnęła nę-dza do kradzieży.

W sprawie pożyczki miejskiej.

Przeszło połowa pożyczki, to jest wzięcie z gwarancją każdego poszczególnego żyraanta, przeszło 10 milionów marek, została zagubskrybowana. Pozostało więc jeszcze dalszych 10 milionów marek do podpisania, o ile pożyczka ma dojść do skutku. Należy raz jeszcze zwrócić obywatelom uwagę na to, że bezwarunkowo całkowita pożyczka

musi być zabezpieczona sumą gwarancyjną marek 20 milionów. Spóźniający się żyraanci wiani z całym naciskiem być powiadomieni o odpowiedzialności, jaką sprowadzają na siebie przez opieszałość i jak poważne skutki będą tego następstwem.

Obwieszczenie.

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy Cesarzko - Niemieckiej Łódzkiej gubernii wojennej z dnia 4-go października 1916 r., skazano na śmierć poddanego rosyjskiego stolarza Antoniego Majchrowicza, przezwanego Stefaneem Cweczarkiem z Byków, gminy Saydiów, gub. Piotrkowskiej, przebywającego ostatnio w Skiernewicach, ponieważ, posiadając broń palną, użwał jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju i na wojskowych.

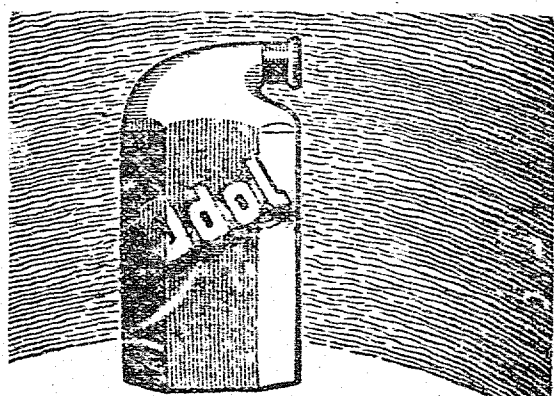
Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7-ej, przez rozstrzelanie.

Łódź, 6 października 1916 r.

Gubernator wojenny

(podp.) Barth

generał-porucznik.



Najlepsze na zęby

Cena flakonu wystarczającego na kilka miesięcy Mark. 2.25.
1/2 flakonu Mrk 1.25.

Adwokat

L. Dzieńiakowski

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 16
przyjmuje sprawy sądowe, jak również redaguje skargi i wszelkie podania.

Teatr POPULARNY Konstanyńska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

Dzisiaj dwa przedstawienia

o godz. 3-iej po poł. po cenach bardzo niskich
Krotkocwila w 8 akt.
M. Swobody — — — „W OKOPACH”

— o godzinie 8-iej wieczorem 2-gi raz —
„W Ogonku”

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dalsi zaś wiodowiska od 5 po poł. w kasie teatru (Konstanyńska 16.)

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski

Łódź Widzewska 60.

Poleca wyborową

Poleca wyborową

tekturę smołowcową

„ACRETOL” oraz Cement zagran. i kraj. cementowni „Grodziec” i „Wiek” po cenach konkurencyjnych.

Ważne dla sklepów kolon. i kooperatyw!

Polecamy niezrównane w smaku pożywne karmelki

„IRYS”

Fabryka Cukrów „Alicja” w Warszawie

Do nabycia wszędzie!
Zamówienia na Łódź i okolice przyjmuje
Stanisław Hocherman
ul. Kamienna 22.

Lekeje zbiorowe języka niemieckiego.

Piotrkowska 209 m. 5.

Kecaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8

Nowa umywalnia

z wodociągiem, odpowiednia dla lekarza, do szpitala, restauracji i t. p. okazynie

tanio do sprzedania.

Wiadomość w administracji „Gaz. Łód k.”

MYDŁO

częstochowskie od 60-ciu kop. funt

Lug mydlany

Szmalewicz, ulica POŁUDNIOWA № 8

ZGUBIONO

sygnet z niebieskim kamieniem. Proszę oddać w redakcji G. Ł. za wynagrodzeniem 15 marek.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1
róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8—11 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. W. Smoleński

przeprowadził się na ul.
Andrzeja No5, przyjmuje

od 9-10 r. i od 4-6 p.p.

(choroby wewnętrzne i nerwowe.)

Dr. S. Lewkowicz

Choroby zewnętrzne i włosów
Konstanyńska 12

Przyjmuje

Panów od 9—11 i od 6—8 w. | Panie od godz. 9—6 wiecz

Leoznica Dentystyczna

St. Dąbrowskiego

ul. Rozwadowska No1.

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 83 róg Ewan-

gelińskiej
Najlepsze ZEBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Dentysta

Józef Halpern

przeprowadził się

na ul. Piotrkowską № 88.

Języka niemieckiego

teorii i konwersacji metodą ułatwioną
udziela rutynowana nauczycielka.

Przyjmuje od 2 i pół do 4-iej po południu.

Szkolna 17, m. 8, II piętro.

Kuśnierz

Roboty futrzane dla panów i pań.

Przyjmuje futra do farbowania. Obstałun-

ki wykonywam akuracie.

A. Fiszlewicz Łódź, Dzielna 10

Wejście przez bramę 1 p. Uwaga Kupuję stare futra

LOKAL

z 3-eh pokoi z kuchnią, I-sze piętro-front, przy ul. Główniej № 5 do wynajęcia zaraz
Tamże sklep frontowy i przy nim pokój z kuchnią. Wiadomość u gospodarza.

„ALA”

eukalyptusowo-mentolowa
pastylki, niezastąpione przy
kaszlu i chrypce.

Dostać można w aptekach i
większych składach aptecz-

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego
Piotrkowska 127.

A. M. eble z kilku pokoi sprzedam tanio Piotrkowska № 189. — 9.

A. M. eble sprzedam z dwóch pokoi, Spacerowa № 37 m. 5.

Atrament Glińskiego poleca

skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 84

GURSETY najlepsze „RENOVA”; gotowe i na obstałunek. Łódź, Główna 17.

Krawiec damskich okryć i futer M. Leiwand mieszka obecnie przy ul. Krótkiej № 11 front 1 p. Przyjmuje obstałunki po cenach bardzo niskich.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Prosięta 8-mio tygodniowe do sprzedania Piotrkowska № 261

Potrzebny subiekt fryzjerski Piotrkowska 37.

Antoni Klatkowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przedzianianej № 64

Na maszynie rotacyjnej w tłocznii JANA GRODKA Przejazd 8.